

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 13 (151)

NIEDZIELA 25 marca 1962

Rok IV

POŻEGNALNA AUDIENCJA

8 marca Ojciec św. przyjął na audiencji pożegnalnej Ks. Kardynała Prymasa Wyszyńskiego, który nazajutrz wrócił do kraju.

Po tej audiencji Ojciec św. przeszedł do sali Konsystorza, gdzie zgromadziło się około 300 osób z polskiej kolonii duchownej i świeckiej w Rzymie. Ks. Kardynał Prymas, który miał po prawej ręce Ks. Arcybiskupa Gawlinę, wygłosił do Ojca św. przemówienie w imieniu 40 milionów Polaków żyjących w kraju i za granicą. Podziękowawszy Ojcu św. za uczczenie wobec wszystkich narodów Najświętszej Panny Marii Częstochowskiej Ks. Prymas podkreślił, jak modlitwy Polaków czy to płynące z sanktuarium jasnogórskiego, czy z kaplicy polskiej w podziemiach Bazyliki św. Piotra, łączą się z intencjami Ojca św. a w szczególności z Jego intencjami na rzecz Soboru powszechnego.

Ks. Prymas parokrotnie w przemowie swojej wracał do bliskiego obchodu tysiąclecia chrztu św. Polski, dziękując Ojcu św. za tak gorące przyjęcie i poparcie nowenny przygotowującej Millenium Polski chrześcijańskiej.

Słowami wdzięczności za przyjęcie doznane u Ojca św. i w Wiecznym Mieście Ks. Prymas kończył swe przemówienie, znajdując słowa szczególnej podziękności za „Krzyż Biskupi, który noszę na piersi”.

Prośba o błogosławieństwo Ojca św. dla całego narodu polskiego, tak w kraju, jak na obczyźnie, zakończyła mowę Ks. Prymasa.

Ojciec św. odpowiedział z tronu dziękując za to „nowe świadectwo wierności i miłości Polski do Kościoła Katolickiego”. W myślach swych często wracamy.

Ojciec św. mówił następnie o wadze i doniosłości przygotowujących się obchodów tysiąclecia chrztu Polski, „które staną się okazją by zabłysnęły raz jeszcze sławne tradycje pobożności, kultury i sztuki narodu Polskiego”. Podejmując to co powiedział Ks. Prymas Wyszyński o doniosłości Encykliki „Mater et Magistra” Papież podkreślił raz jeszcze właściwego rozwiązania problemów społecznej wielką wagę przywiązuje Kościół do czynnych, występujących z taką siłą w ciągu ostatniego stulecia.

Ojciec św. zakończył swoje przemówienie zwrotem modlitewnym do Matki Boskiej Częstochowskiej, „u której ołtarza jest serce całej Polski”, poczym udzielił całej drodzej Polsce i jej synom rozproszonym po świecie swego Apostolskiego Błogosławieństwa”.

Na środkowych stronach tego numeru Drodzy Czytelnicy znajdą kompletne przemówienie J.E. ks. Kardynała, jak również Ojca sw. Jana XXIII

Błogosławieństwo Prymasa

DLA PRZYJACIÓŁ I CZYTELNIKÓW GŁOSU KATOLICKIEGO

Oto odręczny list J.E. ks. kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski, skierowany do redaktora, z błogosławieństwem dla wszystkich Przyjaciół i Czytelników naszego tygodnika. Dla mających trudność w odczytaniu oryginału przytaczamy ponownie treść, która brzmi następująco.



966 Drogim Przyjaciołom i
Czytelnikom „Głosu Katolickiego”,
przesyłam braterskie pozdrowienie
od Grobu św. Piotra. Dziś w Kaplicy
Matki Bożej Jasnogórskiej, w Bazylice
Watykańskiej, modliliśmy się o
szczęście i pokój Boży dla Polski
i jej dzieci, żyjących w kraju i
za granicą. Wypraszaliśmy wierność
Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi i Ojcu
Świętemu, na progu Tysiąclecia
Chrześcijaństwa, zdążając pod wodzą
Bogurodzicy do Wielkiej Rocznicy.
Wszystkim Dzieciom Narodu Polskiego
całym sercem błogosławie.

Rzym, 9. III. 1962

+ Stefan Kard. Wyszyński
Prymas Polski

Drogim Przyjaciołom i Czytelnikom „Głosu Katolickiego” przesyłam braterskie pozdrowienia od Grobu św. Piotra. Dziś w kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej, w Bazylice Watykańskiej, modliliśmy się o szczęście i pokój Boży dla Polski i jej dzieci, żyjących w kraju i za granicą. Wypraszaliśmy wierność Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi i Ojcu Świętemu, na progu Tysiąclecia Chrześcijaństwa, zdążając pod wodzą Bogurodzicy do Wielkiej Rocznicy.

Wszystkim Dzieciom Narodu Polskiego całym sercem błogosławie.

+ Stefan Kard. WYSZYŃSKI

Prymas Polski

Rzym, 9. III. 1962

PROBLEM CIERPIENIA

„Niech zginie dzień, któremu się urodził i noc w którą rzeczono: „Począł się człowiek”. Dzień on niech się obróci w ciemności, niech się o niego nie pyta Bóg z wysoka i niech nie będzie oświecon światłością”. (Job 3,3-4).

„Czemum w żywocie nie umarł? Wyszędłszy z żywota wnet nie zginął?” (Job 3,11).

W tej czy podobnej formie, narzekania na ciężkie brzemie losu weszły niemal w przyzwyczajenie człowieka. — Wyrwały się one kiedyś z ust sprawiedliwego a tak doświadczonego ogromem nieszczęść i cierpienia Joba. Padają one zbyt często dziś abyśmy pozostawili bez wyjaśnienia pytania, które cisną się z uporem na usta: Skąd pochodzi zło? Odemnie, od drugich czy może od samego Boga? Dlaczego cierpimy? Dlaczego tak często jesteśmy nieszczęśliwi?

Tajemnica cierpienia jest tajemnicą tak starą jak świat. — A przecież wydaje się, iż w czasach jakie przeżywamy jaskrawiej zarysowuje się kontrast między tym co ludzkość chciałaby uczynić i czyni dla ulżenia swej doli a ogromem cierpienia jakiemu podlega współczesny człowiek.

KONTRASTY

Z dnia na dzień udoskonalają się warunki egzystencji. Podnosi się stopa życiowa. — Rozwój techniczny osłabiającymi błyskami nowych reklam, krzykliwie proponuje cały szereg ułatwień codziennego życia. — Ma się wrażenie, iż pracowita gospodyni domu, zmienia się w wyspecjalizowanego technika, i rola jej ograniczy się do nadzorowania sprawnego działania aparatów codziennego użytku.

Udoskonalany z dnia na dzień system świadczeń społecznych, stara się przewidzieć i to na daleką metę sytuację, w którychby człowiek nie został opuszczony i rzucony na pastwę losu, ale miał trwałe zaplecze, zapewniające mu byt i opiekę do końca życia.

Medycyna zapamiętała walczyć z chorobami. — Chirurg podejmuje się coraz delikatniejszych, trudniejszych wprost nie do zrealizowania operacji.

Międzynarodowe organizmy radzą nad zapewnieniem światu pokoju, nad podniesieniem ekonomicznie słabych krajów, nad usunięciem głęsi głodu.

A przecież są nadal biedni, nędzarze, głodni, chorzy i cierpiący. — Całe narody żyją pod przęgierzem strachu, jarzma niewoli. — Są wojny, prześladowania, rozruchy, zamachy i

kradzieże. — Jest zdeprawowana młodzież! Człowiek zaś dla człowieka nie znajduje słów pociechy, bo jakżesz to uczyni, jeśli nosi w sobie złość albo boleść.

Cywilizacja i postęp techniczny połączyły ze sobą już nie kraje ale kontynenty, a równocześnie rozdarły i skłóciły ze sobą serca ludzkie, a przecież chciały je złączyć. Niewiara oderwała ludzkie serca od Boga a filozofia materializmu i doczesności powiązała je wszystkimi ścięgnami z ziemią, która mimo wszystkich ludzkich wysiłków dlatego, że bez Boga jest ciągle tym samym padołem nędzy i płaczu.

Biskup Sheen, w jednej ze swoich konferencji telewizyjnych tak mówi:

„Świat dla ratowania pokoju próbował już różnych środków i sposobów. Próbował się zbroić i rozbrajać, Stosował na przemian zimną i gorącą wojnę. Dla ratowania pokoju wprzągnął do pracy postęp techniczny. Olbrzymie siły wyzwolone z rozbitcia atomu, zamknął w śmiertelnych bombach? — Próbował ratować zagrożony pokój przy pomocy różnych teorii i międzynarodowych organizacji. A świat wciąż stoi nad przepaścią... Pozostała, konkluduje ks. Biskup Sheen, dla ratowania świata miłość bliźniego... nie-tnięta. Ale czy świat się do niej zwróci?”

Wobec cierpienia, wobec zła, człowiek pozbawiony miłości czuje się bezradny, bezradnie opuszcza ręce.

Kiedy niedawno w reportażu telewizyjnym zapytano jedną z artystek, która prowadzi kampanię, aby ulżyć cierpieniom zwierząt, dlaczego nie poświęci się kampanii ulżenia cierpieniom ludzkim, odpowiedziała z silną dozą pesymizmu: Wobec ogromu cierpienia ludzkiego akcja moja nie da wyników. — Przykre zestawienie!

A przecież w tym smutnym stwierdzeniu jest dużo prawdy!! Ludzkość wobec tajemnicy cierpienia czuje się bezradną i ulega niepokojącemu zniechęceniu, gdy trzeba zaradzić ogromowi nędzy. — Przeszło 1550 milionów ludzi żyje w nędzy, jakiej nie znają w krajach cywilizowanych zwierzęta domowe.

Alc jest jeszcze inny świat zła i cierpienia. Jest on w nas samych — niezależnie od tego, który jest wokół nas. Istotnie brakuje nam często słów, aby wyrazić to co niejednokrotnie przeżywamy na dnie naszej duszy, to co ona kryje i co ją trawi. — Nie umiemy, nie chcemy albo nie możemy tego uzewnętrznić, a jeśli nawet się zwieryamy nie znajdujemy pełnego zrozumienia.

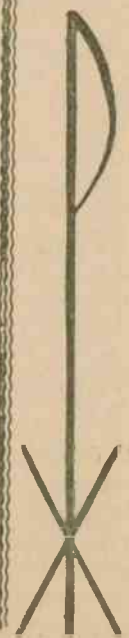
PRZESADNY PESYMIZM

Wobec zdawałoby się bezmiaru cierpienia trawiącego ludzkość, nie możemy wpadać w przesadny pesymizm. Cierpienie zawsze było. Były wojny, kataklizmy żywiołowe, nieuleczalne choroby i epidemie. — Cała jednak ludzkość nie była tego świadoma, bo nie było dzisiejszych środków informacji. Nie było prasy, radia, telewizji. — Ileż więcej miejsca na szpaltach dzienników zajmują wojny, zbrodnie czy zamachy, nie mó-

EWANGELIA

TRZECIA NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU (25 marca)

(Łuk.11)



Onego czasu Jezus wyrzucił czarta, który był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy, i zadziwiły się rzesze. Ale niektórzy z nich mówili: Przez Belzebuba, księcia czartowskiego wyrzucił czarty. A inni, kusząc, domagali się od Niego znaku z nieba. A On poznawszy myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielony jest przeciw sobie, jakże się ostoi królestwo jego? bo powiadacie, iż Ja przez Belzebuba wyrzucam czarty. A jeśli Ja przez Belzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucają? dlatego oni sędziami waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaiste przyszło na was królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, bezpieczne jest to, co ma. Ale jeśli mocniejszy nad niego przyszedłszy, zwycięży go, zabierze wszystkie broń jego, w której ufał, i lupy jego rozda. Kto nie jest ze Mną, przeciw Mnie jest: a kto nie zeromadza zemną, rozprasza. Gdy duch nieczysty wyjdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwońnych, szukając odpoczynku. A nie znalazłszy mówi: wróć się do domu mego, skądem wyszedł. A przyszedłszy, znajduje go umieszczonym i oczyszczonym. Tedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych, niż sam, a wszedłszy mieszkają tam. I stają się ostatnie rzeczy człowieka tego gorsze, niż pierwsze. A gdy to mówił, podniosła głos pewna niewiasta z rzeszy, mówiąc: Błogosławiony żywot, który Cię nosił, i piersi któreś ssał. A on rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

więc o awanturach sentymentalnych aniżeli opisy wielkich odkryć, cichych ofiar ludzi poświęcających się bez rozgłosu. — O tym, który z narażeniem własnego życia uraował tonącego, pisze się w kilku wierszach. Temu, który zamordował człowieka poświęca się całe szpalty.

W nieproporcjonalnie większej mierze przyjmujemy i chłoniemy a potem przeżywamy ogrom zła, nieszczęść i cierpienie, które dociera do nas z całego globu ziemskiego, niż to co jest wzniosłe, dobre i podnoszące na duchu.

ATEUSZ WOBEC CIERPIENIA

Człowiek niewierzący, ateusz, kiedy buntuje się przeciw cierpieniu zaprzecza istnieniu Boga i równocześnie bluźni. — Już w samym fakcie bluźnierstwa kryje się niekonsekwencja.

Ateusz w swej reakcji jest nielogiczny. Boć jeśli istotnie ateusz w Boga nie wierzy, to dlaczego mu bluźni. Nie bluźni się temu, o którym jest się przekonany, iż go w ogóle nie ma.

Ateusz dowodzi, iż Boga między innymi nie ma dlatego, bo w świecie jest zło i cierpienie. — W rozumowaniu tym kryje się zasadniczy błąd.

W jaki sposób wiemy, iż coś jest złe? Skąd wiemy, że coś jest nieszczęściem? Wiemy o tym, bo wiemy co jest dobre. Mamy w sobie pojęcie dobra i mamy w sobie nieugaszone pragnienie szczęścia.

Skąd zaś bierze się u nas owo pojęcie dobra? Nie pochodzi ono od nas samych, bo wiemy iż jesteśmy słabi i niedoskonali. — Nie pochodzi owo pojęcie dobra od świata, bo wiemy, że i świat jest niedoskonały. — Owo dobro musi więc pochodzić od kogoś, kto jest doskonalszy od nas i od świata, kto ma pełnię dobra i pełnię szczęścia. Tą istotą nazywamy Bogiem.

Rozumowanie więc ateusza, iż nie ma Boga, bo jest cierpienie i zło nie tylko jest błędne ale niczego nie tłumaczy i nie rzuca żadnego światła, nie odpowiada na pytanie dlaczego jest cierpienie i zło. — Ateusz zaprzeczając istnieniu Boga, faktu cierpienia nie zmienia, ani go nie zmniejsza. Raczej potęguje bezradność człowieka i pogrąża go w jeszcze większej udęce.

MARKSISTA WOBEC CIERPIENIA

Filozofia marksistowska na zło i cierpienie zna jedno lekarstwo. Proponuje stworzenie raju ziemskiego! Kto według marksisty jest winien złu? Wszyscy i wszystko co dotychczas było i co nas otacza. — Wszystko więc trzeba zburzyć. Rozpocząć od zera. Jednym zaś sposobem nawrócenia człowieka jest bunt, rewolucja i siła. — Zwątpienie i rozpacz dziś, jest ni-

POMYŁKA

Na tym polega największa pomyłka chrześcijan: Z jednej strony wierzymy wszyscy, że według słów Proroków, Chrystusa i Apostołów nikt nie będzie zbawiony bez miłości, która jest wypełnieniem Prawa; z drugiej strony niemal nikt nie troszczy się o tę miłość. A jednak wszyscy chrześcijanie uspokajają się nadzieją wiecznego zbawienia.

bp J. M. SALLER

(1751-1832)

czym innym jak tylko etapem nadziei lepszego jutra, ziemskiego raju.

Marksizm wierzy w swój sukces. — obrazuje to anegdotka, jaką opowiada Koestler. — Kiedy na kongresie pisarzy komunistycznych po wielu godzinach przemówień o dobrodziejstwach kształcącego się, nowego porządku A. Malraux zawołał: „A co powiedzieć można o człowieku, którego zabił pociąg”? — na twarzach odmalowało się zdziwienie i odpowiedzi nie było. Bo cóż marksista może powiedzieć o człowieku, którego zabił pociąg, o dziecku, które się utopiło? — Umiąłby coś powiedzieć o tym, który zginął na barykadach, zginął jako ofiara w służbie wiedzy. Człowiek jakiegokolwiek religii powiedziałby przynajmniej tyle, że nieszczęścia czy katastrofy służą jakimś ważnym choć ukrytym planom. Według logiki marksistowskiego materializmu byłaby tylko jedna odpowiedź: „W udoskonalonym systemie transportów socjalistycznych wypadków nie będzie. Marksizm cierpienia nie umie wytłumaczyć ani mu też zaradzić.

BŁĘDNE PODEJŚCIE KATOLIKA

Nie miejmy jednak złudzeń, iż podejście dzisiejszego katolika do problemu cierpienia jest zawsze właściwe. Kilka tygodni temu zapadł wyrok, w którym sąd przysięgłych uwolnił bratobójcę. Brat zabił swego brata, aby w nieuleczalnej chorobie oszczędzić mu cierpienia. — Filozofowie, lekarze, duchowni różnych wyznań, opinia publiczna zaprotestowała. — Sędzia powołując się na katolickie uczucia zabójcy stwierdził: „Nie miał pan prawa skrócić cierpienie brata, bo mogły one być zbawienne”. W rzeczywistości bowiem, u podstawy całej tego zabójstwa kryło się niezrozumienie nawet przez katolika wartości cierpienia.

Wielkopostne rozważania mają za zadanie nie tylko nas czegoś nauczyć, ale mają one przede wszystkim dać okazję do skonfrontowania naszych poglądów z nauką Chrystusową. Mamy wejść w siebie, lepiej się poznać, aby móc sobie zdać sprawę na jakim właściwie gruncie stoimy! —

Z tej obliczonej na pięć nauk serii rozważań o cierpieniu o tyle skorzystamy, o ile od pierwszej nauki nastawimy się na ten problem, o ile w ciągu najbliższego tygodnia sami skontrolujemy i określimy nasz stosunek do cierpienia. Tego które nas przytłacza i tego które na przestrzeni każdego dnia w mniejszym czy większym stopniu nas dręczy!

Ks. kan. Z. Bernacki

ZELAZKO

Zelazko elektryczne — kawałek chłodnego metalu ze grabną drewnianą rączką. Biorę je w ręce, stawiam na drucianej podstawie, gładzę dłonią gładki spód, zimny i pozbawiony jakiegokolwiek nierówności. Dobrze żelazko. Wszystko w nim tak jest zrobione, tak pomyślane by wygodnie pasowało do ręki, w miarę lekkie i w miarę ciężkie — by dobrze nim było prasować.

Gdy chcę prasować, wystarczy sznur dołączony do żelazka wetknąć w kontakt. Wówczas przez żelazko płynie prąd. Lubię dotykać wówczas gładkiej powierzchni i wyczuwać pod palcami leciutkie drganie w powoli rozgrzewającym się metalu.

Gdyby zbrakło prądu, moje żelazko umrze — nie będzie w nim ciepła ni owego drgania pracy. Gdyby zbrakło prądu elektrycznego, moje żelazko będzie do niczego, gdyż zbudowane jest tak, by żywić się mogło prądem.

Gdyby zbrakło mi łaski Bożej, byłabym jak żelazko bez prądu — bezużyteczna i martwa, bo zostałam stworzona tak, by żyć nie tym z czego jestem uczyniona, lecz Bogiem.

S. G.

TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 25 marca

Trzecia Wielkiego Postu

PONIEDZIAŁEK — 26 marca

Sw. Ludgera

WTOREK — 27 marca

Sw. Jana z Damasku

ŚRODA — 28 marca

Sw. Jana Kapistrana

CZWARTEK — 29 marca

Sw. Jonasza i Baranajusza

PIĄTEK — 30 marca

Sw. Jana Klimaka

SOBOTA — 31 marca

Sw. Beniamina

Z E Ś W I A T A

OSTATNIE NOWINY Z LWOWA

Koncepcja gospodarcza, narzucona miastu, każe mu rozwijać się jako ośrodkowi przemysłu maszynowo-samochodowego, elektrycznego, szklanego, trykotażowego i żywnościowego. Sam Lwów podzielony jest na 5 rejonów: czerwonoarmiejski, kolejowy, leninowski, stalinowski i szewczenkowski. Miasto miało w r. 1956 — 387 tys. mieszkańców, w 1959 — 410 tys. W porównaniu z dynamiką przyrostu ludności Lwowa w okresie 20-lecia niepodległości, obecny przyrost jest uderzającym regresem, który jest odbiciem katastrofy ludnościowej, jaka dotknęła ziemie południowo-wschodnie. Mimo, że źródła sowieckie nie podają statystyki narodowościowej Lwowa, to choćby na podstawie danych o szkolnictwie miejskim nie może ulegać wątpliwości, że większość mieszkańców dzisiejszego Lwowa stanowią przybysze ze wschodu rosyjskiego. Lwów pod względem etnicznym jest dziś „miastem niczym”.

Ze szczegółowej analizy życia kulturalnego i naukowego współczesnego Lwowa wynika, że np. w mieście jest dziś ponad 22 szkoły rosyjskie, około 18 ukraińskich, 3 polskie. Należniwo ulic z wyjątkami uległo odpol-szczeniu. Zeszepeciono architekturę miasta kilkoma budowlami w stylu wschodnim (np. w parku Kilńskiego). Nowością od kilku lat jest teatr polski, którego kierownictwo spoczywa w rękach nauczyciela P. Hausvatera.

Naturalny, harmonijny rozwój Lwowa, określane przez 6 stuleci tubylezym elementem ludzkim i krajobrazowym, uległ i ulega w dalszym ciągu zakłóceniu. Planowy charakter tego procesu wskazuje na program sowieckiego zaborey, który dąży do osadzenia swej władzy na pomoście bałtycko-czarnomorskim. Lwów stanowi centrum geopolityczne tego pomostu. Kto go posiada, ten nad tym pomostem panuje. Zagadnienie przyszłości Lwowa jest więc nie tylko problemem porozumienia polsko-ukraińskiego, którego konieczność musi być obustronnie dojrzałe rozumiana i realizowana. Zagadnienie to weszło w orbitę napięcia Wschód-Zachód i w tej skali musi znaleźć swe rozwiązanie. Utrata Lwowa na rzecz innego czynnika polityczno-państwowego i zepchnięcie Rzeczypospolitej z pomostu bałtycko-czarnomorskiego musi w następstwie zamienić jej przesuńniętą ku zachodowi granicę wschodnią w konwencjonalną jedynie granicę, bez geopolitycznego uzasadnienia i grozi całemu państwu trwałym uzależnieniem od Wschodu.

POWOŁANIE

2 lutego br. odbyła się w Kaliszu, w kościele Ks. Ks. Jezuitów, uroczystość ostatnich ślubów zakonnych ks. Józefa Urpszy T.J. Historia tego szczególnego powołania zasługuje na wspomnienie. Ks. J. Urpsza liczy obecnie 82 lata życia — w tym 10 w zakonie i 14 w kapłaństwie. Przed wojną, od

1933 r. i aż do 1945 r. pracował na stanowisku dyrektora Miejskiej Składnicy Sanitarnej w Warszawie. Był ojcem licznej rodziny. W czasie powstania warszawskiego tracił pod gruzami żonę i syna — w działaniach wojennych pod Berlinem drugiego syna. W r. 1945 wstępuje jako 64-letni wdowiec na wydział Teologii Uniwersytetu Warszawskiego, który kończy w roku 1948. Otrzymuje święcenia kapłańskie z rąk ks. biskupa Wacława Majewskiego. Następnie pracuje przez 4 lata na parafii i w wieku 72 lat puka do furty klasztornej Ks. Ks. Jezuitów. Przyjęty za dyspensą odbywa nowicjat w Kaliszu i w r. 1954 składa pierwsze śluby. Do dziś ks. Urpsza cieszy się dobrym zdrowiem. Pracuje intensywnie w konfesjonale i w akcji pomocy chorym oraz ubogim. Na dowód uznania dla tej pracy wierni Kalisza wzięli tłumny udział w uroczystości.

Z POLSKI

TRĘDOWACI

W niedzielę 28. I. obchodzony był w wielu krajach świata tzw. Dzień Trędowatych, którego celem było wzbudzenie zainteresowania losem tych nieszczęśliwych chorych i udzielanie im skuteczniejszej pomocy duchowej i materialnej. Na świecie żyje obecnie około 15 mln. trędowatych. Około 2,5 mln z nich leczy się w szpitalach, pozostałych zaś 12,5 mln oczekuje pomocy od swych bliźnich. Trąd może być leczony także w środowisku rodzinnym jak każda inna choroba. Połowa chorych znajdujących się pod opieką lekarską wraca do zdrowia i może się znowu włączyć do normalnego życia społecznego. W ostatnich latach na całym świecie wzrosło zainteresowanie losem tych nieszczęśliwych. Już na długo przed ustanowieniem Światowego Dnia Trędowatych setki katolickich misjonarzy, kapłanów, zakonników, zakonnic dobrowolnie udawało się do osad trędowatych, oddzielonych od świata i ofiarnie opiekowało się nimi. Często sami zarażali się tą straszną chorobą. Dziś na całym świecie jest 97 katolickich szpitali, w których leczy się około 26 tys. trędowatych. (v)

SAMOLOTY NA SOBÓR

W związku ze zbliżającym się Soborem Powszechnym, który ściągnie do Rzymu poważną liczbę dostojników kościelnych z całego świata, Watykan zakupił lub wydzierżawił kilka samolotów. Nosić one będą znaki rejestracyjne Stolicy Apostolskiej, podobnie jak pod banderą Stolicy świętej pływają już jej własne statki.

CZYTAJCIE

I ROZPOWSZECHNIJCIE

„GŁOS

KATOLICKI”!



Nowy Arcybiskup Kardynał w Malines w Belgii: jest Nim Jego Eminencja Ks. Kardynał Suenens (Nasze zdjęcie) który objął swą diecezję. Jest Prymasem Belgii. Kardynałem został wybrany ostatnio przez Ojca św. Papieża Jana XXIII.

SCHYLCIE PRZED BOGIEM GŁOWY WASZE

Żyjemy już w okresie Wielkanocy.

— Jak to — spytacie — jeszcze nie zaczął się wielki Post, a już mowa o Wielkanocy?

— Ależ tak!

Rok kościelny obejmuje dwa okresy: okres Bożego Narodzenia i okres Wielkanocy. W pierwszym przeżywamy tajemnicę Wcielenia, mówiącą nam o tym jak Syn Boży stał się człowiekiem, a w drugim okresie tajemnicę Odkupienia, mówiącą o tym jak Syn Boży umarł na krzyżu dla naszego zbawienia.

Okres Wielkanocy jest o wiele dłuższy od okresu Bożego Narodzenia, Okres Wielkanocy dzielimy na czas przygotowania, czas świąteczny — wielkanocy, i czas poświęcony, po Zesłaniu Ducha Świętego.

Jak długo trwa czas przygotowania do Świąt Wielkanocy?

Czas przygotowania do Świąt Wielkanocy trwa dziewięć tygodni. Rozpoczyna się w niedzielę Siedemdziesiąticy a zawiera: trzy niedziele Przedpościa, cztery niedziele Wielkiego Postu, dwie niedziele Męki Pańskiej.

Kiedy rozpoczyna się Wielki Post?

Wielki Post rozpoczyna się w Środę Popielcową. W dniu tym przed Mszą świętą dokonuje się obrzęd poświęcenia popiołu. Popiół jest symbolem pokory i pokuty. Gdy kapłan posypuje poświęconym popiołem głowy wiernych, mówi:

„PAMIĘTAJ CZŁOWIECZE,
ŻE JESTEŚ PROCHEM

I W PROCH SIĘ OBRÓCISZ”.

Za drzwiami rozległy się kroki, nacisnęto klamkę i kardynał protektor wkroczył do pokoju.

Percy nie widział go od lat czternastu, więc też zaledwie mógł go poznać.

Oto miał przed sobą obecnie człowieka bardzo starego, zgarbionego i wątłego, o twarzy pokrytej zmarszczkami, ukoronowanej rzadkimi, siwymi włosami, przykrytymi u szczytu maleńką piuska szkarłatną. Odziany w czarny habit benedyktynów, z prostym krzyżem opata na piersi, kardynał kroczył niepewnie, opierając się na czarnym kijku. Jedyny objaw mocy zdradzał wąski, połyskujący pasek oczu, wylaniających się spod ociężałych powiek. Przybyły, uśmiechając się, wyciągnął rękę, a Percy, pomnąc, że znajduje się w Watykanie, skłonił się, ująwszy ją nisko i ucałował ametyst pierścienia.

— Witajcie, ojcze, w Rzymie! — rzekł starzec głosem zadziwiająco rzeźkim. — Już pół godziny temu zawiadomiono mnie o waszym przejeździe, pomyślałem jednak, że należy wam zostawić trochę czasu na umycie się i wypicie kawy.

Percy bąknął słowa podziękowania.

— Musicie czuć zmęczenie — ciągnął dalej kardynał, odsuwając krzesło od stołu.

— Bynajmniej, Eminencjo, spałem doskonale.

Starzec usiadł i wskazał rucnem ręki drugie krzesło.

— Muszę — odezwał się — pomówić z wami, bo Ojciec św. pragnie widzieć was o jedenastej.

Percy drgnął lekko zdziwiony.

— Tak, ojcze, wszystko odbywa się dzisiaj szybko. Na gadaniny nie ma czasu. Domyśliliście się zapewne, że pozostaniecie w Rzymie przez dłuższy okres czasu.

— Byłem przygotowany na to, Eminencjo.

— Bardzo dobrze... Jesteśmy tu z was zadowoleni, ojcze Franklinie. Komentarze wasze wywarły wielkie wrażenie na Ojcu św. Przewidzieliście zadziwiająco bieg rzeczy.

Percy zarumienił się z zadowolenia. Były to bowiem bodaj czy nie pierwsze słowa zachęty w jego uciążliwej pracy.

Kardynał mówił dalej:

— Muszę wyznać, że uważamy was tutaj za naszego najwybitniejszego korespondenta — oczywiście z Anglii. Dlatego też zawezwaliśmy was do Rzymu. Macie nam pomagać na przyszłość w charakterze nie jako doradcy. Bo widzicie, każdy potrafi opowiedzieć zdarzenia, na które patrzy, lecz nie każdy je rozumie... Wydajecie mi się bardzo młodym, ojcze. Ile lat liczycie?

— Trzydzieści trzy, Eminencjo.

— Siwy włos czyni was poważniejszym. A teraz proszę do mego pokoju. Jest teraz godzina ósma i nie przetrzymam was dłużej, niż do dziewiątej. Później odpoczniecie trochę, a o jedenastej zabiorę was do Jego Świątobliwości.

Percy zerwał się, uradowany, z krzesła i pobięł otworzyć drzwi wychodzącemu starcowi.

Na kilka minut przed jedenastą Percy wyszedł ze swego małego, pobielanego po-

PAN ŚWIATA

Powieść o przyszłych losach świata

koiku w nowej sutannie i w trzewikach zaplętych na sprzączki i skierował się do drzwi kardynała. Czuł się obecnie daleko pewniejszym siebie, mówił już bowiem z kardynałem przed godziną. Opisał mu wrażenie, jakie uczynił Felsenburgh w Londynie, a nawet ów paraliż duchowy, który i jego wówczas dotknął. Wypowiedział opinię, że świat znajduje się w obliczu ruchu, nie małego sobie równego w dziejach; opowiedział drobne, charakterystyczne scenki, których był świadkiem, jak o grupie ludzi klęczących przed portretem Felsengurgha, o umierającym modlącym się da niego, o wyglądzie tłumu czekającego w Westminsterze, aby usłyszeć wynik propozycji, czynionych temu cudzoziemcowi. Pokazał z pół tuzina wycinków z dzienników, zwracając uwagę na ich historyczny entuzjazm, a nawet zapuścił się tak daleko, że nie cofnął się przed przepowiednią, przed wyrażeniem przekonania, iż należy oczekiwać przesładowania chrześcijan w niedalekiej przyszłości.

— Świat — dodał — wydaje mi się dziwnie ożywionym. Czuł w nim podniecenie i nerwowość.

Kardynał skinął głową.

— My także — odparł — nawet my także odczuwamy to tutaj.

Podczas reszty przemówienia Percego kardynał siedział nieruchomo, badając go przez wąskie szparki przymkniętych oczu. Czasami tylko skinął głową, czasami rzucił jakieś okolicznościowe pytanie,

lecz przez cały czas słuchał z natężoną uwagą.

— A co radzicie? — spytał wreszcie i urwał, dodając:

— Nie, za wiele byloby domagać się tego od was. Ojciec święty pomówi z wami o tym.

Powinszował mu następnie jego doskonałej łaciny, gdyż długa rozmowa toczyła się wyłącznie w tym języku, na co Percy odpowiedział oświadczeniem, iż katolicka Anglia dochowuje wiernie rozkazu, wydanego przed dziesięciu laty, aby łacina stała się dla Kościoła tym, czym był język esperanto dla świata.

— Doskonale — odparł starzec, żegnając go — Jego Świątobliwość będzie z tego zadowolony.

Gdy Percy Franklin zbliżał się ku Rzymowi, szybując na wysokości pięciuset stóp wśród świtu letniego, zdawało mu się, że podchodzi do wrót nieba, albo raczej, że jest dzieckiem, powracającym do domu. Bo to, co pozostawił za sobą przed dziesięciu godzinami w Londynie, stanowiło niezły obraz — jak myślał — wyższych warstw piekła. Był to świat, z którego Bóg zdawał się wycofywać, pozostawiając go w stanie głębokiego upojenia, w stanie bez wiary lub nadziei, w stanie, w którym, pomimo istnienia życia, brał było warunku koniecznego do pomyślności. Nie znaczy to, aby świat ten nie oczekiwał już niczego. Przeciwnie, cały Londyn wrzał podnieceniem.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Wojsko osacza miasta algierskie: Marzec 1902 — Oddział żołnierzy w pogotowiu przy ulicy Michelet w Algierze. W chwili gdy numer jest na maszynie — odbywają się rozmowy w Evian w sprawie zawarcia pokoju.

Kotlety z igliwia. Z badań uczonych wynika, że igliwie z sosen zawiera 3-krotnie więcej witamin C aniżeli cytryny, a ponadto inne witaminy, sole mineralne i oleje eteryczne. Doświadczenia te przeprowadzono w Łotewskiej SRR, gdzie karmione mączką paszową z igliwia świerkowego zwierzęta, szybko przybierały na wadze, krowy zwiększyły mleczność, a kury były zdrowsze i odznaczały się wielką nośnością.

TELEWIZOR Z LUSTREM. — Jedna z włoskich firm wypuściła na rynek telewizory przeznaczone do wbudowania w ściany mieszkania. Ekran telewizora oprawiony w ramię nie różni się od obrazów wiszących na ścianie. Podczas gdy telewizor jest nieczynny, ekran służy jako lustro.

• **Nietykalny rynek.** W Prudniku miejscowe władze nie zezwalają na zabudowę działek na rynku, jeśli właściciel nie zgodzi się stawiać domu z podcieniami i staropolskim dachem.

WODA Z CHMUR. — Mieszkańcy brytyjskiej twierdzy nad Morzem Śródziemnym — Gibraltaru, zaopatrują się w wodę z deszczu, który nie spada na ziemię. Na szczycie góry zainstalowano specjalne siatki, na których zbiera się woda, która sprowadzana jest następnie przewodami do miasta.

Dobra rada. Szyld umieszczony w pobliżu nowozelandzkiego miasta Ogado ostrzega: „Zła droga! Proszę wyjąć uzębienie z ust”.

ORYGINALNE PIANINO. - Edward Hoffmann, profesor muzyki w Great Neck koło Nowego Jorku wynalazł niezwykle pianino, na którym mogą grać jednocześnie cztery osoby, nie przeszkadzając sobie wzajemnie. Jest to pianino elektryczne, którego tony słyszą grający jedynie w słuchawkach.

Maszyna-Informator. Maszyna elektroniczna, która wskazuje nazwę miejscowości, gdzie najlepiej wyjechać na urlop, skonstruowana została w Hamburgu. Maszynie trzeba podać uprzednio następujące dane: dystans, wielkość miejscowości, rodzaj krajobrazu, ulubione sporty.

METALOMANIA. — Zwierzęta domowe w Australii cierpią na „metalomanie”. Koty, psy, kury — połykają metalowe przedmioty, kalecząc sobie przy tym przełyk. Weterynarze australijscy zaproponowali, ażeby wprowadzać do żołądka zwierząt kawałek magnesu, który by szybko wciągnął połykany przedmiot.

Stacja obsługi. Stacje obsługi bydła zakładane są w USA. Podobnie jak w stacjach obsługi samochodów zorganizowano tam mycie i czyszczenie krów.

KSIĘDZA KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO, PRYMASA POLSKI W CZASIE AUDIENCJI UDZIELONEJ DUCHOWIENSTWU POLSKIEMU I WIERNYM W DNIU 8 MARCA 1962 R.

Ojcie święty!

Nas Synów Polski Katolickiej, przedstawiających tu Biskupów, Kapłanów diecezjalnych i zakonnych. Zakonnice i wiernych, spotkała łaska, że znaleźliśmy się wobec Ciebie, Ojcie święty, w momencie, gdy gotujemy się do obchodu Tysiąclecia Chrztu Polski, ażeby Ci złożyć szczerą hołd wierności i wdzięczności i poprosić o Twoje Błogosławieństwo dla Kościoła świętego w Polsce i dla wszystkich wiernych żyjących w Ojczyźnie i dla tych, którzy z niej wyemigrowali do innych krajów: dla tej całej naszej rodziny liczącej czterdzieści milionów członków.

Dla nas, Ojcie święty, stanowi wielką radość, że Naszą Matką, Czarną Madonną z Częstochowy, ośmiokrotnie zranioną na swoim świętym Obliczu, zechciałeś stawić, można powiedzieć wobec wszystkich Narodów, w czasie otwarcia dla nas niezapomnianej Trzeciej Sesji Głównej Komisji Przygotowawczej do Drugiego Watykańskiego Soboru Powszechnego.

Cieszysz nas również opatrzościowym zbiciem dwu historycznych wydarzeń o niezmiernie wadze dla Polski. Jak Papież Jan XIII wprowadził nasz Naród w wielką rodzinę chrześcijańską, tak Ty, Ojciec św., który przyjąłeś imię Jana XXIII jesteś świadkiem i inspiratorem przygotowań do Tysiąclecia Chrztu w Naszej wielkiej Nowannie.

Synowską wdzięczność żywimy do Waszej Świątobliwości również za to, że z ojcowską dobrocią, zbliżacie się do Rzymu, ię go ludu, dając w swych pasterskich spotkaniach z Wiecznym Miastem wzniósłszy przykład dla Biskupów całego świata i wlewając radość i świętą odwagę w Lud Boży, pragnący tu, jak i gdzie indziej, widzieć pośród siebie swoich Pasterzy.

Zródłem niewypowiedzianej radości była dla nas następnie Twoja Encyklika „Mater et Magistra”, która zdołała już w całym świecie katolickim wzbudzić nowe i zasadnicze nadzieje w lepszą przyszłość i w większy i bliższy dobrobyt, wzbudzając dla Twojej Osoby, Ojciec święty, i dla Twego najwyższego Urzędu wielkie uznanie wśród wszystkich ludzi, szczerze i różnymi drogami dążących do rozwiązania zagadnień sprawiedliwości, miłości i społecznego pokoju.

A jeśli wolno mi tu wyrazić słowo mojej osobistej wdzięczności, pragnąłbym wynurzyć wobec Ciebie, Ojciec święty, uczucia głębokiej wdzięczności za względy, z jakimi odniesiono się w Wiecznym Mieście do mojej skromnej osoby. W szczególniejszy sposób dziękuję Ci, Ojciec św., za Krzyż biskupi, jaki noszę na mojej piersi i za to, że pozwoliłeś mi być u swe-

PRZEMOC

go boku, gdy udzielałeś Błogosławieństwa Apostolskiego w ubiegłą niedzielę Sześćdziesiątą. Nie uszło mojej synowskiej uwagi, że Twoja dobroć zechciała również podsunąć swoim Współpracownikom namacalne dowody zrozumienia i życzliwości.

Te łaski, Ojciec święty, stanowią źródło, z którego czerpać będę moją siłę wewnętrzną, w powrocie do Ojczyzny, ożywiony jedynym pragnieniem służenia wewnęemu Ludowi Bożemu i prowadzenia go pod Opieką Jasnogórskiej Pani z Częstochowy do obchodu Tysiąclecia. Jestem jednak dobrze świadom tego, że cała dobroć okazana mi przez Ciebie, Ojciec św. wychodzi poza moją biedną osobę, obejmując nasz Naród, który był, i pozostaje zawsze wierny.

Nakoniec, ukochany Ojciec, katolicka Polska, którą tu widzisz reprezentowaną przez jej synów, prosi Cię o Twoje Apostolskie Błogosławieństwo dla Świętej Matki Kościoła w Polsce, który jest naszą siłą i naszym umocnieniem, dla naszych heroicznych Biskupów, dla naszego Kleru i naszych wiernych; dla rodzin Zakonnych, dla chrześcijańskich ojców i matek, dla młodzieży, dla całego Narodu mieszczącego się w granicach Ojczyzny i rozszanego wśród tylu narodów świata, ale w całości Bożego. Nasze serce składaemy w Twoje dłonie: pokłóż się nam Ojciec święty.



Ojciec św. Jan XXIII w towarzystwie ks. kar. Wyszyńskiego z zainteresowaniem ogląda album ofiarowany mu przez Prymasa Polski.

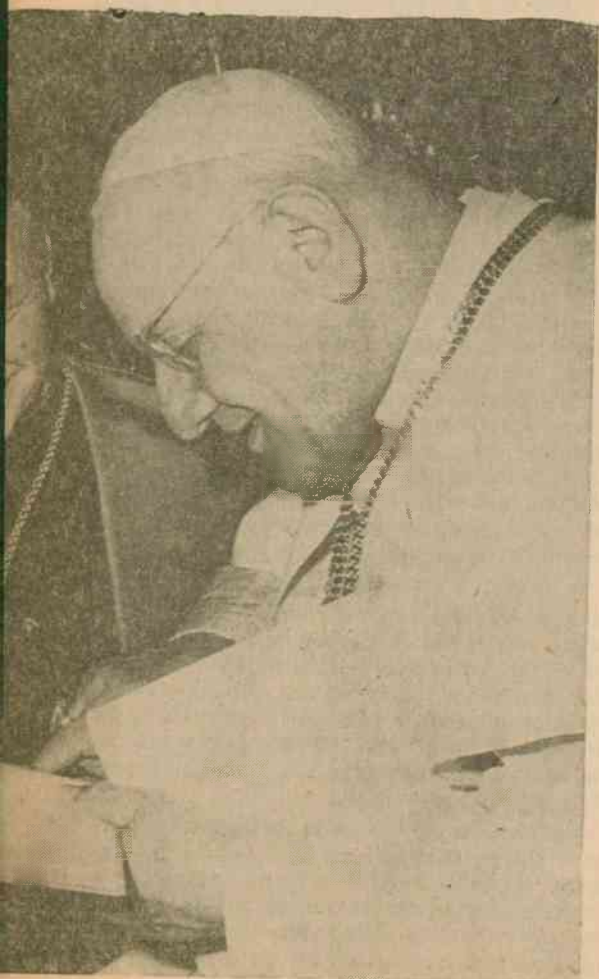
**OJCA ŚW. WYGŁOSZONE W CZASIE
AUDIENCJI UDZIELONEJ POLAKOM
Z OKAZJI POŻEGNANIA KS. KARYNAŁA
STEFANA WYSZYŃSKIEGO W DNIU
8 MARCA 1962 R.**

Księżę Kardynale!

Z głębokim wzruszeniem wysłuchaliśmy twoich słów, ponownie zapewnających Nas o wierności i o miłości Polski ku świętemu Kościołowi katolickiemu. W czasie twojego przemówienia Nasza myśl wracała do waszych ukochanych okolic, które oglądaliśmy kiedyś z takim zadowoleniem, wstępowała do pięknych i pobożnych Kościołów, a przede wszystkim do Sanktuarium Czarnej Madonny, której obraz tak Nam bliski.

Książd Kardynał wyraził uczucia obecnych tu czcigodnych Braci i ukochanych synów i przedstawił Nam również w sposób miły i ujmujący szczerze przywiązanie wszystkich wiernych Polaków.

Cieszymy się z dzisiejszej wizyty, która w Naszym sercu odnawia wspomnienia cennych spotkań z księdzem Kardynałem w czasie jego przejazdu przez Wenecję w r. 1957. W jego osobie widzimy wyszy-



tkich Biskupów Polski: tych, z którymi mieliśmy przyjemność się spotkać, i tych, których nie widzieliśmy dotąd, a do których odnosimy się ze szczególnie zycliwym sercem.

Po powrocie do Ojczyzny powiedz swoim Braciom w Biskupstwie, że Papież śledzi ich wielkoduszne postępowanie, towarzyszy im, i obejmuje ich gorącym uczuciem.

Zechciałeś Nas zapewnić o miłej wiadomości, że Polska przygotowuje się do obchodu Tysiąclecia swoich urodzin w Chrystusie, przez specjalne Uroczystości, a zwłaszcza przez pogłębienie przeżyć, które by były godne tych uczuć, jakie ożywiały dawnych waszych Ojców w wierze.

Ten obchód stanie się równocześnie okazją do rozkwitu wspaniałych tradycji religijnej pobożności, kultury i sztuki Polski, tak bardzo cenionych w całym świecie.

W warunkach często trudnych, w pożogach wojen, w różnego rodzaju doświadczeniach katolicy polscy zawsze wysoko wznosili płonąca pochodnię wiary i wierności Jezusowi Zbawicielowi będąc „nie obcymi i przychodniami, ale... współobywatelami świętymi i domownikami Boga, zbudowani na fundamencie Apostołów i proroków, gdzie głównym kamieniem węgielnym sam Jezus Chrystus” (2 Ef. 19-20). Ufamy, że nowe tysiąclecie, które otwiera się na warzej drodze, będzie radosnym i wielkoduszny pójściem tymi samymi śladami silnej wiary, dobrego przykładu i bratniej miłości.

Również nawiązanie do Encykliki „Mater et Magistra” wzbudza w Naszym sercu odźwięk ojcowskiego upodobania.

Księżę Kardynale! Twoje słowa dały Nam okazję do ojcowskiego wynurzenia równocześnie Naszych życzeń i Naszych trosk. Jesteśmy ci za to wdzięczni. Polecamy je wszystkie możliwemu wstawiennictwu Czarnej Madonny z Jasnej Góry, której Ołtarz skupia serca całej Polski.

Najświętsza Pani Częstochowska, Królowo Folski, do Ciebie wnosimy ufna modlitwę, jaką kiedyś przekadał Tobie przy odnowieniu Naszego posługiwania Kościołowi świętemu. Przyjmij prośby wszystkich twoich dzieci, na które spoglądałaś zawsze z macierzyńską tklivością jako na twoje dziedzictwo. Twoimi są i twymi pragną pozostać. Bądź towarzyszką ich codziennej drogi, bądź dla nich przewodnią gwiazdą, ich niezwykłą siłą ich nagrodą niebieską. Amen.

By radość tego spotkania stała się pełna, niech zstąpi na ciebie księżę Kardynale, na wszystkich obecnych i na całą ukochaną Polskę, jak i na wszystkich jej synów rozproszonych po całym świecie, Nasze Apostolskie Błogosławieństwo, jednające życzliwość Boga.

MIGAWKI EMIGRACYJNE

Pod adresem Wartowników. — Ekipa koszykówki uczniów Internatu św. Kazimierza z Vaudricourt odniosła w czwartek 15 marca wspaniały sukces w Paryżu w spotkaniu z koszykarzami Kolegium Katolickiego z Dreux i zakwalifikowała się do półfinału w rozgrywkach międzyszkolnych o mistrzostwo Francji. Rozgrywki półfinałowe i finałowe odbędą się 14 i 15 kwietnia w Angers.

Chłopcy — nie wiadomo skąd — dowiedzieli się, że w okolicy Blois znajdują się Polscy Wartownicy i prosili mnie, aby ułatwić im nawiązanie kontaktu. Może udałoby się nawet zagrać z nimi w koszykówkę, siatkówkę lub ping-pong. Jeżeli Wartownicy sobie tego życzą, niech napiszą do mnie.

Najpiękniejsza lekcja. — Dzieci polskie z Montceau-les-Mines miały niedawno lekcję w kościele i na cmentarzu. Nauczyciele — pp. Dąbrowscy ustalili z ks. prob. Derendalem godzinę Mszy św. za spokój duszy śp. Walentego Smektały, po której udano się na cmentarz, gdzie dzieci złożyły wiązkę kwiatów na grobie zmarłego działacza emigracyjnego. Nauczyciel mówił dzieciom o zasługach zmarłego około krzewienia znajomości języka polskiego, o opiece, jaką ofaczał dzieci uczyszczające do szkoły polskiej.

Jest coś chwytającego za serce w tym dziecięcym odruchu wdzięczności sięgającej poza grób.

Best-seller emigracyjny. — Książki polskie na emigracji z trudem tylko znajdują nabywców. Do szczęśliwych wyjątków należy mała książeczka p.t. „Twoja niedzielna Msza św.” napisana przez ks. dr. Grochota.

Ujrzała ona światło dzienne w pierwszych dniach marca, a wydawcy już myślą o drugim wydaniu, gdyż nakład jest na wyczerpaniu.

Samochody wśród Polaków są dzisiaj na terenie Francji czymś bardzo zwyczajnym. Ale kiedy patrzyłem na samochody, które zajeżdżają w niedzielę przed kościoły w północnej Francji, to nie mogłem się oprzeć jednemu wrażeniu: Polacy lubią gorzej zjeść, a lepiej się ubrać (zdarza się nieraz, że górnik biorą za inżyniera). Tak samo z samochodami. Polacy na ogół nie lubią tandety i kupują sobie samochody wygodne i piękne z wyglądu.

Polscy taksówkarze w Paryżu. — Ciekaw jestem, ilu może być polskich taksówkarzy w Paryżu. Ostatnimi czasy zdarza mi się coraz częściej, że trafiam na polskiego szofera taksówki. Kto mógłby mi powiedzieć, ilu ich właściwie jest?

Omega.

Pielgrzymka do Ziemi świętej

(Ciąg dalszy)

Jakże bledny był domek Najświętszej Rodziny, uprzytomnia nam obecna „Grota Zwiastowania”. Tak, jak wielu blednych Arabów stawia sobie dom. Grota wykuta w skale, do której został przybudowany domek z płaskich cegieł, używanych wówczas w Palestynie. Tak musiał wyglądać dom Najświętszej Rodziny. Nad miastem zapada wieczór. Po odmówieniu więc „Anioł Pański”, schodzimy do miasta, na nocleg, a święta zadumają, że tymi uliczkami biegało Dziecię Jezus, a potem Młodzieniec-Jezus. I stąd poszedł głosić światu „Wesołą nowinę”.

Na drugi dzień wracamy do „Groty Zwiastowania”, gdzie odprawiamy Msze św. Cisza tego miejsca zachęca do kontemplacji i refleksji. Nie w pałacu, ale mieszkaniu — grocie rozpoczęło się największe dzieło Boże-odkupienie ludzkości.

Opodal „Groty Zwiastowania” nawiedzamy kościół św. Józefa. Według tradycji, zbudowany na miejscu, gdzie stał dom św. Józefa. Nie jest rzeczą wykluczoną, że tu mieszkał i miał swój warsztat ciesielski przybrany ojciec Jezusa. Wskazywałyby na to podziemne groty wraz z sadzawką. W krypcie podziwiamy piękny ołtarz z białego marmuru z napisem: „Hic erat subditus illis” — „Tu był im poddany”, Jezus Swęj Matce i św. Józefowi.

Niedaleko, bo zaledwie o 170 m. od „Casa Nova” OO. Franciszkanów znajduje się stara synagoga nazaretańska. Obecnie należy do Greków-Melchitów. Tu zaszedł w dzień szabatu, Chrystus Pan. „I przybył do Nazaretu, jak czytamy u św. Łuk 4,16). A gdy swym złomkom tłumaczy Pismo św., że o Nim mówi, ale że dla braku wiary nie uczyni dla nich cudu, rozważeni gniewem wyprowadzają Go rodacy za miasto, by Go strącić z gór w przepaść. Lecz Chrystus cudownie uszedł z ich rąk. (Sw.Łuk.4.29). Już nieco za miastem, na wzgórzu wznosi się mała kapliczka pod wezwaniem: „Przeżarzenia Matki Bożej”. To stąd przeżarona Matka Jezusa miała patrzeć jak Żydzi prowadzą Jej Syna na śmierć.

Studnia Najświętszej Marvi Panny.

Jedyna w całym Nazarecie studnia jest prawdopodobnie tą do której z Matką Swą spieszył Chłopiec-Jezus po wodę.

Rano, w południe i wieczorem pełno tu niewiast nazaretańskich. Z glinianymi dzbanami na głowie idą po wodę, lub wracają z pełnymi dzbanami. Tak tu kiedyś „błogosławiona między niewiastami” chodziła także po wodę. I nikt nie znał Jej tajemnicy. Ani Jej wielkości. A obok szedł Jej Syn, a Nasz Pan Zbawiciel.

Dwa dni zatrzymaliśmy się w mieście Najświętszej Rodziny.

Jeszcze raz na jedną noc się zatrzymamy, wracając z północnej Galilei. W mieście ożywiony ruch. Na straganach pełno owoców wschodnich. Pomarańcze, cytryny, słodkie melony. Sympatyczni Arabowie u-

śmiechem witają nowoprzybyłych. Z białym zawojem na głowie, niejeden mężczyzna przypominał św. Józefa. A niejedna Arabka — Najświętszą Dziewicę światła — Maryję. Czarne i lśniące oczęta dziecka arabskiego znowu przywozili na pamięć Boskie Dziecię, które tu przed 20 wiekami biegało po rozpalonych kamieniach uliczek nazaretańskich.

Lecz czas w drogę. Autobusy czekają. Szoferzy niecierpliwą się. Zawsze się znajdzie jakiś maruder.

W stronę jeziora Genezaret.

Pędzimy czarnym pasem autostrady wśród zieleni doliny ezdreońskiej. Historyczną, dawną drogą karawan kupieckich, które z dalekiego Egiptu poprzez Palestynę tą drogą szły do Damaszku i dalej na wschód.

Po drodze, zaledwie 6 km od Nazaretu Kana Galilejska. Zatrzymujemy się na chwilę w bazylice, gdzie kiedyś Jezus na prośbę Matki „wina nie mają” czyni pierwszy cud. Zamienia wodę we wino. Bazylika pochodzi z 1879 r. Dzieło OO. Franciszkanów. Mała krypta w bazylice ukazuje starą posadzkę mozaikową, ewentualne miejsce uczytu weselnej. Za szkłem

Od Redakcji: zamieszczamy bardzo ciekawy list jaki do swej rodziny nadesłał p. Godzich z Ameryki.

Moi Kochani,

Dopiero dziś zabieram się napisać do Was ten list. Sądzę jednak, że mnie zrozumiecie — gdyż w pierwszych dniach — konieczność urządzenia mieszkania, szukania pracy pochłonęła cały czas, tak iż nie można było myśleć o pisaniu. Na wstępie donosimy Wam, że dzięki Bogu jesteście zdrowi, czego, oby Opatrzność Boża Wam wszystkim obficie udzielać raczyła.

Podróż chwała Bogu odbywaliśmy szczęśliwie, choć musieliśmy przebrnąć przez dwie uporeczywe burze śnieżne. Samolot szarpany przez wichurę to opadał to znów prawie jakby zatrzymywał się targnięty nagłym porywem wichru i śnieżycy. Większa część pasażerów chorowała.

Po przyjeździe do Irlandii, samolot lądował, mieliśmy półtora godzinną przerwę, potem ponowny start i już wprost do Kanady. Samolot leciał 9 godzin. Znowu lądowanie na lotnisku Ganders, godzinna przerwa i trzeci etap do Nowego Yorku. Trwało to cztery i pół godziny.

Przybyliśmy w czwartek 15 lutego o godz. 10 przed południem. W samolocie podano trzy posiłki bardzo obfite, prawie pół kury na każdego, ale tylko ja korzystałem, bo reszta trzymała się kierunku Kielce-Ryga. Z lotniska przewieźli nas autobusem do hotelu, skąd telefonowałem do znajomych, którzy po godzinie czasu zgłosili się po nas i taksą zawieźli do naszego mieszkania.

Wierzyć nam się nie chciało. Mieszka-

można oglądać starą amforę (dzban), która służyła do rytualnych obmyć żydowskich. Podobne miały być te, w których wodę Jezus zamienił w wino.

Obecna bazylika przebudowana w 1906 r. Konsekratorem był kardynał Radini Tedeschi, a sekretarzem kardynała był młody prałat Angelo Roncalli, obecnie miłościwie nam panujący Ojciec św., Jan XXIII.

Lektor czyta urywek z Pisma św. o cudzie w Kanie Galilejskiej. A nam się zdawało jakobyśmy tam byli. Jedni z zaproszonych na gody. Tym więcej, gdy przed bazyliką każdy wychylił lamkę poświęconego wina.

Opuszczamy Kanę wśród wesołych krzyków rozbawionej dzieciarni arabskiej.

Kana-Tyberiada — Góra 8 Błogosławieństw — Kafarnaum — Jezioro Genezaret.

Z Kany droga prowadzi już wprost do Tyberiady i nad morze galilejskie. Po drodze mijamy górę Hattin (315 m.), o dwóch szczytach w kształcie siodła. Tu król jerozolimski poniósł 4.7.1187 straszną klęskę, która zadecydowała o utracie Ziemi św. Sułtan Saladyn rozbił zupełnie wojska Krzyżowców. Z 50 tys., 20 tys. padło, a reszta dostała się do niewoli.

Ks. dr Jan Wolniak.
(Ciąg dalszy nastąpi)

Emigrujemy

nie kompletnie wyposażone. Piec gazowy, w dobrym stanie, dwa fotele, jedno łóżko podwójne zupełnie nowe, podarek od pewnej osoby, której zupełnie nie znamy, gospodarz domu pożyczył nam czasowo szeroki materac i tak spaliśmy przez tydzień. Po zapisaniu się w tutejszej polskiej parafii św. Stanisława Kostki, Stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo zajęło się nami. Przynieśli nam zaraz trzy nowe łóżka, kanapę, stół i siedem krzesel. Poza tym jeden lampader, talerze, łyżki, noże i widelce. Jak na początek jesteśmy lepiej umeblowani, jak w Soissons. Mieszkanie jest na trzecim piętrze w narożnej kamienicy. Są cztery pokoje, kuchnia, ustęp i łazienka. Ogrzewanie jest centralne, woda zimna i gorąca. Słowem wszystkie wygody.

W sobotę 3 marca na moje imieniny dostałem w podarunku firanki na 10 okien, zegar ścienny elektryczny oraz radio używane, ale oddające jeszcze usługę. Jak widzicie dobrzy ludzie są wszędzie. Zona wróciła właśnie z zakupów i mówi mi, że dostała lodówkę na 120 kg. tylko trzeba ją odebrać i wtaszczyć na 3-piętro. I tak Pan Bóg nam pomaga.

Tydzień pracowałem u jednego Polaka, który choć nie potrzebował robotnika jednak mnie zatrudnił przy instalacji centralnego ogrzewania, choć wcale się na tej pracy nie znałem. Jego zasadą było: rodzina musi jeść, dał mi na godzinę pół-

ŁATWE POTRAWY MIĘSNE

WOŁOWINA W POTRAWCE. — 60 dkg wołowiny bez kości, 15 dkg włośczonej, śmietana pół szklanki, mąka, 2 łyżki margaryny lub masła, zielona pietruszka, sól. Wołowinę umyć porządnie, włożyć do gorącej wody, posolić i gotować. Włoszczone umyć, pokrajać i dodać do mięsa. Gdy miękka wyjąć z wywaru, przestudzić i wyporcjonować. Wywar przecedzić — margarynę rozetrzeć na zimno z mąką. Mięso przetrzymać na parze w małej ilości wywaru potem na talerzu polewać sosem. Tak samo robimy cielęcinę w potrawce oraz królika w potrawce.

BITKI W JARZYNACH. — 60 dkg. wołowiny, 40 dkg. marchwi, 15 dkg. pietruszki, 10 dkg. pora, 10 dkg. kapusty wł. mąka, sól, 2 łyżki margaryny. Wołowinę umyć, usunąć błony, mięso podzielić, krajać na plastry, około 2 cm rozbić i zalać małą ilością wody i gotować pod przykryciem. Warzywa umyte, oczyszczone, opłukane, rozdrobnione, dodać do przygotowanego mięsa. Mąkę rozbić z małą ilością wody dodać do mięsa i jarzyn i zagotować. Przed podaniem rozprowadzić surową margaryną. Potrawka taka ma masę wartości odżywczych, bo prócz białka zawiera pełen skład witamin i soli mineralnych.

do USA

tora dolara. Od 5 marca dostałem pracę jako dozorca w Gimnazjum św. Franciszka dzięki znajomości z jednym Braciszkiem, pochodzenia polskiego, który w tym Gimnazjum jest ekonomem. Pracuję 8 godzin dziennie od 15,30 aż do 22,30. Pęk kluczy noszę przy pasie i sprzątam 7 klas szkolnych, bibliotekę, salę gimnastyczną, 4 biura Dyrekcji Zakładu, palarnię profesorów oraz zmywam jadalnię uczniów, których jest 600. W sobotę pracuję tylko 4 godziny od 7-ej do 12-ej. Zarabiam 80 dolarów tygodniowo około 400 NF. Mieszkanie jest tu stosunkowo drogie do 60 dol. na miesiąc. W porównaniu z Paryżem wyjdzie na to samo. Wyżywienie: mięso, kiełbasa, szynka mniej więcej cena ta sama co we Francji. Chleb jest droższy, zwłaszcza żytni, razowy, taki jak w Polsce. Apetyty szalone bo tu jeszcze zima, nocne przymrozki i opady śnieżne. Buty też prawie tyle kosztują co u Was we Francji. Spodni do pracy nie potrzebuję kupować, bo mi już ofiarowano aż 6 par.

W dzielnicy, w której my mieszkamy, jest około 70 procent Polaków. W składach rozmawia się po polsku tak, że nie trzeba koniecznie znać języka angielskiego. Co do pracy, kto zna ten język może otrzymać lepiej płatną. Ale dobrze jest, jak jest Bogu dzięki! Tylko o zdrowie Go prosić, a reszta przy Bożej pomocy się złoży. Zona z praniem bielizny nie ma kłopotu, gdyż naprzeciwko nas jest pralnia automatyczna. Wkłada się brudy do ma-

między nami kobietami...

PIECZONA POŁĘDWICA WOŁOWA W PERGAMINIE. — Połędwicy 60 dkg. masło lub marg. 2 łyżki i sól. Mięso umyć pod bieżącą wodą, posolić. Pergamin wysmarować masłem owinąć w niego połędwicę i upiec w piekarniku na blaszce lub w rondlu.

ZRAZY WOŁOWE. — wołowina bez kości 60 dkg., cebula 5 dkg, margaryna 2 łyżki, smalec 1 łyżka, bułka tarta 5 dkg., 1 białko lub jajko, koper zielony lub pietruszka, mąka. Wołowinę umyć usunąć błony. Mięso podzielić na płyty i rozbić młotkiem na desce. Cebulę umyć i drobno posiekać. Margarynę rozetrzeć z tartą bułką, dodać posiekaną drobno zieleninę, część cebuli i wymieszać. Jajko umyć, białko osobno ubić na pianę dodać do bułki i wymieszać. Farsz nakładać na rozbite posolone porcje mięsa, zawijac zrazy, otoczyć mąką i kłaść na gorący smalec. Dodać do zrazów resztę cebulki pokrojonej, dodać małą ilość wody, posolić i dusić pod przykryciem.

POTRAWKA Z SERC WIEPRZOWYCH Z JARZYNAMI. — 75 dkg. serc wieprzowych, marchew 5 dkg., pietruszka 5 dkg., seler 5

dkg., cebula 2,5 dkg., mąka 2,5 dkg., śmietana 0,75 szklanki, margaryna 1,5 łyżki, pęczek zieleniny, sól. Serca wieprzowe opłukać, posolić i gotować — warzywa umyć i oczyścić, opłukać i gotować z mięsem. Gdy wszystko miękkie, wyjąć z wywaru, pokrajać. Dodać do wywaru zawiesinę z mąki i wody. Włożyć mięso, warzywa zagotować. Przed podaniem podprawić śmietaną i dodać drobno siekaną zieleninę.

NAJLEPIEJ UBRANE?

Co roku w Nowym Yorku na podstawie ankiety przeprowadzonej wśród 2.000 właścicieli domów mody, rysowników modeli i redaktorów żurnali, ustalana jest lista 12 najlepiej ubranych kobiet. Listę za rok 1961 otwiera pani prezydentowa Jacqueline Kennedy, drugie miejsce zajmuje pani Guinness, zona amerykańskiego bankiera, z pochodzenia Meksykanka, trzecie księżna Lee Radziwiłł, siostra zony prezydenta Kennedy'ego (która poślubiła obywatela brytyjskiego Stanisława Radziwiłła), czwarte — królowa Syjamu, Sirikit. Miejsce piąte przypadło Włoszce, p. Angeli, zonie jednego z dyrektorów Fiata, dziewiąte Aleksandra ks. Kentu.

Co roku także uzupełnia się dwoma nowymi nazwiskami honorową listę dam uznanych na stałe za „najlepiej ubrane”. Obecnie jest ich osiemnaście. Na tej honorowej liście figuruje m. in. królowa brytyjska, Elżbieta II, księżna Grace (Kelly) Monaco, księżna Windsoru i słynna przed laty aktorka filmowa Claudette Colbert. W tym roku na „stałą” listę wpisana została Audrey Hepburn i niejaka pani Norman Winston.

• **Weryfikacja.** — W Krakowie specjalna komisja złożona z profesorów Wyższej Szkoły Muzycznej weryfikuje trębaczy. Weryfikacja została przeprowadzona na zlecenie straży pożarnej. Falszerze nie będą mogli grać na Wieży Mariackiej.

• **Roztargnienie.** Zespół polskich automobilistów Zasada - Osiński, uczestniczący w rajdzie do Monte Carlo wycofał się na trasie, gdyż zawodnicy zauważyli, że zapomnieli zabrać ze sobą paszporty.

• **Dla wygody.** We wsi Jadachy zachował się jeszcze do dziś jeden ze starych zwyczajów. Przed domami, w których mieszkały panny na wydaniu, stoją proste drewniane ławeczki dla kawalerów.

• **Jak pić, to pić.** Bufetowa gospody GS w Brodach Izeckich na pytanie, dlaczego w gospodzie są tylko dwa kieliszki odpowiedziała: „U nas z kieliszków nikt nie korzysta. Piją szklankami”.

szyny i za jedne 25 centów wypierze nie dotykając się wcale rękami. Potem przekłada się do innej maszyny i za 10 centów maszyna wysuszy tak, że bielizna jest gotowa do prasowania. Cała ta operacja trwa od 25 do 30 minut. Pranie może spokojnie zalać Janek wracając ze szkoły.

Co do chłopców to Janek chodzi do szkoły powszechnej imieniem św. Stanisława Kostki w której uczą Siostry Nazaretanki. Bardzo mu ciężko, bo nie zna angielskiego, Języka polskiego uczy się tylko jedną godzinę na tydzień i to historii Polski. Z opłaty przewidzianej zwolniono go jako nowego emigranta, za to trzeba mu kupić specjalne ubranie, koszulkę i krawat, bo to strój obowiązkowy. Władzio chodzi narazie na kursa wieczorne języka angielskiego płaci 25 centów na rok. Działaj chcę go zabrać do szkoły, w której ja pracuję, ale tam kosztuje 650 dolarów na rok plus książki około 45 dolarów. Nie wiem jak to zalać, bo i o miejsca trudno.

Dziękujemy Wam za serdeczny list oraz za modlitwy o naszą szczęśliwą podróż. Niech Wam Bóg zapłaci za serce, za rodzinne uczucia, które tak mocno z Wami nas łączyły, a których tak nam brak było w długim osamotnieniu we Francji.

Tutaj grono Polaków z Nowej Emigracji urządziło na naszą cześć w niedzielę 4 marca obiad. Było 22 osoby. Miły nastój rodzinny. Wódka i koniaki lały się jak w Polsce. Możemy Was zapewnić, że nie czujemy się osamotnieni. Codziennie ktoś wpadnie choć na pół godziny.

Na tym kończę bo czas do pracy.

Godzich Kazimierz.

Odjak dawna golono brody

CIEKAWY WYNIKI BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH

Sądząc z wyników ostatnich badań archeologicznych, — przeprowadzonych w Mezopotamii, w Chinach i w delcie Indusu, okres „skrobania” zarostu przez mężczyzn rozpocząć się musiał, według wszelkiego prawdopodobieństwa, już jakieś 5.000 lat temu. Pozwalają nam o tym wnioskować w pierwszym rzędzie wykopaliska odkryte niedawno w ruinach miasta Mezopotamii, wśród których znajduje się nadzwyczaj cienkie ostrze krzemienne, zakwalifikowane przez fachowców jako najstarsza z dotąd znanych brzytw na świecie.

Okres swego najświetniejszego rozwoju przechodziły brzytwy (wyrabiano je najpierw z żelaza, a następnie z brązu) w Grecji i w Rzymie. W porównaniu z prymitywnymi brzytwami żelaznymi, brzytwy brązowe stanowiły wyraźny postęp. Były one nie tylko bardziej udoskonalone, ale przede wszystkim były to już brzytwy kute, o artystycznych kształtach, wśród których przeważała forma półksiężycowego sierpa w różnych odmianach.

Prymitywna technika brzytw żelaznych sprawiała, że mało kto odważał się golić osobiście. Zazwyczaj czynili to za skromną opłatą fachowcy golarze (tonsors). Ale nawet wtedy golenie nie należało do czynności przyjemnych. Nie namydlona skóra powodowała, że ostrze brzytwy (choć pociągano je często na osęce - luminiana — sprowadzonej z Hiszpanii — za każdym pociągnięciem sprawiała ból. A trzeba nam wiedzieć, że jedynym płynem stosowanym przez golarzy była w owych czasach zwyczajna woda (mydelniczek ani pędzli nie znano), którą golarz zwilżał twarz przed „zabiegiem” (Marcjalis VIII-52).

Jeżeli któremuś z golarzy udawało się osiąść umiejętność golenia bezbolesnego, — stawał się wkrótce sławny i bywał opiewany w wierszach przez poetów. Jeden z podobnych epigramów ułożył sam Marcjalis na cześć wirtuoza-golarza Pantagathusa :

„W grobie tym spoczywa zmarły w kwiecie wieku Pantagathus, radość i ból swego mistrza, tak samo biegły w strzyżeniu zwichrzonych włosów ostrzem, które ich ledwie dotykało, jak i w wygładzaniu zarośniętych policzków. O ziemio, daremnie mu będziesz lekka i słodka, jak trzeba; nigdy nie możesz być łżejsza i słodsza niż jego ręka artysty” (Macjalis VI, 52).

Golenie w Rzymie stało się z czasem czymś w rodzaju rytuału religijnego. Według zwyczaju rzymskiego pierwo-ciny brody poświęcano w ofierze Jowiszowi. Tak postąpił Neron, poświęcając zarost swojej „deposito” w złotej puszcze Jowiszowi Kapitołińskiemu; tak uczynił Trymalchion i tak postępowali wszyscy inni z tym, że zamiast złotych puszek zadowalali się szklanymi. Znajdujemy o tym liczne wzmianki u Pilniusza, Juwenala, Petroniusza, Owidiusza etc. Uchylenie się od brzytwy uważane było w Rzymie za coś wysoce niestosownego, co uchodziło jedynie... żołnierzom i filozofom (Seneka, Ep. 77).

A jak przedstawiała się sprawa golenia zarostu w Polsce?

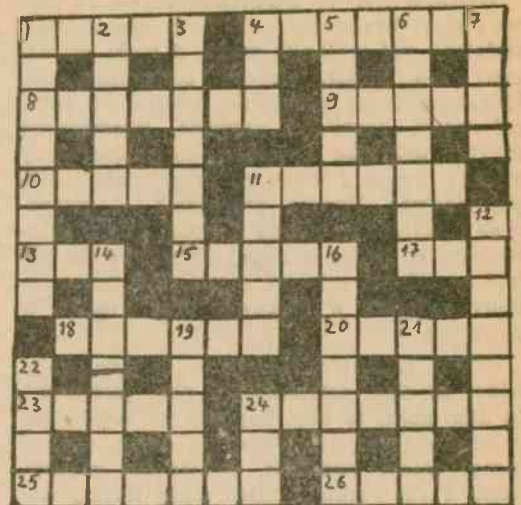
Z badań archeologicznych przeprowadzonych w Gnieźnie przez prof. Kostrzewskiego wynika, że pra-Polacy najprawdopodobniej brzytwy nie znali, co jest bardzo zastanawiające, tym bardziej, że wśród różnych przedmiotów znaleziono szczypczyki metalowe do epilacji oraz wiele innych drobnych drobiazgów, wskazujących na dużą troskę o fryzury. Brzytwy znane są na polskim terenie dopiero począwszy od epoki „łużyckiej”. Do golenia używać musiano wówczas dobrze wyostrzonych noży lub półkosków. Być też może, że włosów na brodzie wcale nie golono, a tylko je przetrzygano nożycami, których liczne okazy znaleziono wśród przedmiotów wskazujących na najstarszą kulturę materialną Gniezna.

Na wyspach Polinezji najbardziej rozpowszechnionym sposobem golenia jest golenie się szkłem. Mikłuchomakłaj w swych „Podróżach” podaje, że tubylcy z Nowej Gwinei odprysków ze szkła zbitych butelek używali z powodzeniem jako brzytwy, przy czym górne wargi i podbródki były tak idealnie wygładzone i bez śladu najmniejszych zadraśnień, że wprost trudno mu było uwierzyć, iż stało się to za sprawą owych prymitywnych szklanych „żyłek”

(„Gwiazda Polarna”)



Krzyżówka nr . 62



Poziomo: 1.Olbrzym. 4.Jedno z lotnisk podparyskich. 8.Spis, wykaz, Skorowidz. 9.Dowód, że w chwili zbrodni było się w innym miejscu. 10.Nieznacznym (wspak). 11.Zółty kwiat; kwitnie wczesną wiosną na lazurowym brzegu. 13 i 17.Stolica Stanu Nowy York. 15.Roślina z rodziny liliowatych — rośnie w południowej Afryce, wymienia ją Mickiewicz w „Panu Tadeuszu” obok cyprysów. 18.Organizacja międzynarodowa dla spraw wychowania, nauki i kultury. 20.Imię włoskie. 23.Suto fałdowany kołnierz. 24.Ohydni, bezwstydnia. 25.Stan w USA, którego stolicą jest miasto Montgomery. 26.Puchar, czasza (wspak).

Pionowo: 1.Wysoki dostojnik kościelny. 2.Przyrząd do przelewania cieczy. 3.Roślina wiosenna z rodziny jaskrowatych. 4.Dużo w nim drzew liściastych. 5.Pył węglowy w dopełniaczu liczby poj. (wspak). 6.Każdy urodził się podobno pod szczęśliwą lub nieszczęśliwą. 7.Słowo, którego Rosjanie często używają na forum między narodowym (wspak). 11.Dużo. 12.Bat. 14.Bez niej samochód nie pojedzie. 16.Lódź. 19.Usterka, wada. 21.Imię żeńskie. 22.Kolor rdzawy spotykany w krajach południowych. 24.Staroegipski bóg sztuki, przedstawiany zawsze jako mumia.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie do 10 kwietnia b.r. Za dobre odpowiedzi wyznaczamy nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI NR 58

Poziomo: 1.Wódka. 4.Calówka. 8.Turklna. 9.Azali. 10.Mroki. 11.Płynny. 13.Nil. 15.Agent. 17.Alt. 18.Tuniki. 20.Goleń. 23.Ledwo. 24.Krynica. 25.Aksamit. 26.Krany.

Pionowo: 1.Witamina. 2.Darmo. 3.Anilina. 4.Cna. 5.Liana. 6.Wialnia. 7.Aria. 11.Piegi. 12.Stańczyk. 14.Lourdes. 16.Tygrysy. 19.Mroki. 21.Lwica. 22.Alba. 24.Kat.

Rozwiązania nadesłali: Daniela Stanek z Rouvroy-sous-Lens (P. de C.), Henia Jędrosz z Gautherets (S. et L.), Franciszek Klaczyński z Noeux-les-Mines (P. de C.), Oskar Kafanke z Paryża, Maria Głogowska z Paryża, Marianna Moszczyńska z Paryża, Ludwik Chwistek z Joudreville (M. et M.), J. P. z Paryża, Anna Wiśniewska z Bollwiller (Ht-Rhin).

Nagrodę otrzymuje Henia Jędrosz z Gautherets (S. et L.)

Życia emigracji

NIEMCY

POSZUKIWANIA

Ryszard Krawietz urodz. 28.3.1894 r. w Imielnicy pow. Wielkie Strzelce obecnie Strzelce-Opolskie, syn Franciszka i Jadwigi z domu Nocoń. Pracował przy tajnej policji w Chorzowie do roku 1939. Od 1939 do 1943 r. ukrywał się u krewnych na Śląsku Opolskim.

W lipcu 1943 orestwowano i osadzono go w więzieniu w Mysłowicach, w okresie Świąt Brzega Narodzenia tego samego r. przebywał w więzieniu w Lublińcu.

Następnie żona i jej bracia mieli możliwość zobaczenia Ryszarda w Oświęcimiu. (Ochozie KZ)

Poszukuje siostra przez Duszpasterstwo dla Polaków w Niemczech, Essen — Ruhr Blucherstr. 20.

FRANCJA

KOMUNIKAT

SOKOŁA POLSKIEGO W PARYŻU

Wieczór literacko-artystyczny.

Z okazji sześćdziesięciolecia istnienia Sokoła Polskiego w Paryżu, odbędzie się w niedzielę dn. 25 marca b.r. o godz. 16-tej w dużej sali YMCA — 13, Avenue Raymond Poincaré — Paris 16. Metro: Trocadero — wieczór literacko-artystyczny.

W części literackiej udział biorą: dr M. KASTERKA, R. MATUSZEWSKI, T. NOWAKOWSKI, J. ROSZKOWKI.

W części artystycznej wystąpią: DUKAT, Waldemar KOSAKOWSKI, Olga MYŻKOWSKA, Hanna i Elżbieta LESNIEWSKIE oraz orkiestra Sokoła Polskiego w Paryżu.

Członków naszych i Sympatyków prosimy o punktualne przybycie. Uwaga!: Zaproszenia indywidualne rozsyłane nie oędą. Bezpłatne karty wstępu przy wejściu na salę.

Za Zarząd Sokoła Polskiego w Paryżu:
Prezes — Władysław DĄBROWSKI

SPROSTOWANIE

W obawie aby nie było nieporozumienia wśród ludzi, zwracam się z uprzejmą prośbą o sprostowanie ogłoszenia w następnym numerze Głosu Katolickiego. W komunikacie do ogłoszenia podałem:

Theodore	175,50
Ferand-Anna	200,50
Rossallmend	92,00
Jeune-Bois	72,20

Ks. A. LASOŃ
Wittenheim

DWUTYGODNIOWE MISJE ŚWIĘTE

W SALLAUMINES

Uroczyste rozpoczęcie w niedzielę 1-go kwietnia podczas sumy o godz. 11.45.

Codzień w tygodniu: nauki misyjne i nabożeństwa o godz. 8.30 i 19-tej.

W czwartki — o godz. 7.30, 10-tej i 19-tej.

W piątki — o godz. 8.30 i 19.30.

W niedzielę po południu o godz. 16-tej.

Szczegółowy program ogólnych nauk, nauk stanowych i wszystkich nabożeństw misyjnych ogłosi Ks. Proboszcz Januszcak z ambony oraz Ks. Misjonarz przy rozpoczęciu misji świętej. Ponadto rozdane będą osobne ulotki z programem.

Zakończenie Misji św. odbędzie się w niedzielę palmową 15 kwietnia.

Wszystkich Rodaków z Sallaumines i z okolicy serdecznie zapraszamy na wszystkie nauki i nabożeństwa misyjne od samego początku i równocześnie uprzejmie prosimy o gorące modlitwy, żeby wszyscy — gorliwi i obojętni, praktykujący wiernie lub nie praktykujący, grzeszni i wątpiacy — zechcieli codziennie przychodzić na Misję św. celem ożywienia, pogłębienia i utwierdzenia wiary świętej.

Ks. Misjonarz Czesław Wędzioch

Ks. Proboszcz Mieczysław Januszcak

WALNE ZGROMADZENIE

ZWIĄZKÓW K.S.M.P. WE FRANCJI

w niedzielę, dnia 25 marca 1962 r. w Lens

I. PROGRAM WALNEGO ZGROMADZENIA

Godz. 9-ta. — Msza św. w kaplicy św. Elżbiety w Lens. Mszę św. odprawi i Słowo Boże wygłosi Ks. Asystent Jan Pranke. Podczas Mszy św. chór KSMP Brauy-Houdain odśpiewa „Mękę Pana naszego Jezusa Chrystusa”.

Po nabożeństwie wspólne obrady w sali „Familia” — Route de Bethune.

1. Zagajenie i przywitanie przez Prezeskę i Prezesa Związków.

2. Pogadanki:

a) „Sobór Powszechny a Laikat (ludzie świeccy)” — dyskusja.

b) „Solidarność organizacyjna” — dyskusja.

c) „Alarmująca mentalność dzisiejszej młodzieży” — dyskusja.

(Konkluzja z dyskusji okręgowych na ten temat).

Przerwa obiadowa

1. Sprawozdanie członków Zarządów Związkowych i Komisji Rewizyjnej.

2. Absolutorium ustępującemu Zarządowi.

3. Wybór nowego Zarządu.

4. Sprawy wewnętrzne Związku.

5. Wytyczne programowe.

6. Wolne głosy.

7. Zakończenie.

Dnia 15 marca 1962 r.
odszedł nagle do wieczności

zaopatrzony św. Sakramentami



Ks. Stanisław STEFANIAK O.M.I.

w 49 roku życia i 20 kapłaństwa,
dawny duszpasterz ośrodków polskich w Noeux-les-Mines, Marles-les-Mines, i Ha-yange.

Pogrzeb odbył się dnia 17 marca w La Ferté-sous-Jouarre (S. et M.).

Polecają go modlitwom

Ojcowie Oblaci, Rodzina i Przyjaciele.

II. KTO MA PRAWO WZIĄĆ UDZIAŁ W WALNYM ZGROMADZENIU?

1. Dyrektor Związków, Księża Asystenci Okręgów i Stowarzyszeń.

2. Członkinie i członkowie Zarządów Związkowych (pierwszych i drugich).

3. Członkinie i członkowie Komisji Rewizyjnej.

4. Zarządy Okręgowe (pierwsze).

5. Delegatki i delegaci wszystkich Stowarzyszeń: po trzech z każdego.

6. Zarząd Komitetu Koordynacyjnego Kół Seniorów KSMP.

Opiekunki i Opiekunowie, Instruktorzy i Instruktorzy — mile widziani.

Prawa delegatów:

Pełne prawa czynne i bierne posiadają delegaci tylko tych Stowarzyszeń, które opłaciły składkę do Związku i oddały sprawozdania za rok ubiegły. Sprawozdania wraz z kartą uczestnictwa będzie można oddać przed rozpoczęciem Walnego Zgromadzenia.

Delegaci dalszych okręgów:

Celem uniknięcia wygórowanych kosztów podróży, dalsze Okręgi wysła tylko po jednym delegacie. Koszty podróży tych delegatów będą częściowo pokryte przez Związek, a częściowo przez Okręg wysyłający.

Przypominamy jeszcze raz: Każde Stowarzyszenie wysła trzech delegatów (delegatki).

„Gotów”

„Sprawie Służ”

Centrala Związków K.S.M.P.
we Francji

„GŁOS KATOLICKI” — „LA VOIX CATHOLIQUE”

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS (1) —

Telefon: RICHellieu 83-85.

Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.;

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA OMI. — DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc

LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.et-M.)

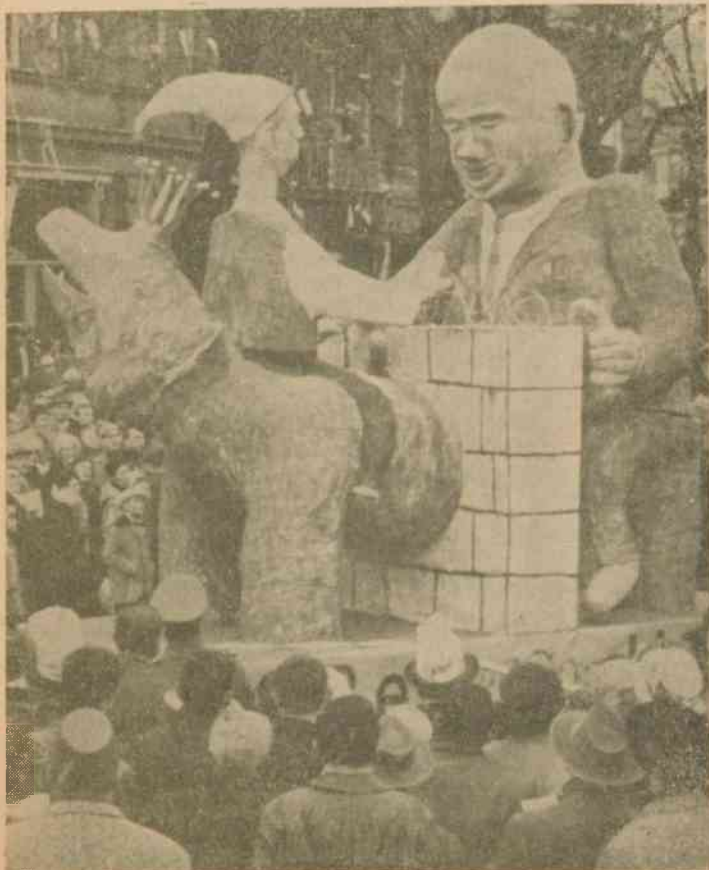
VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés

POLONAIS



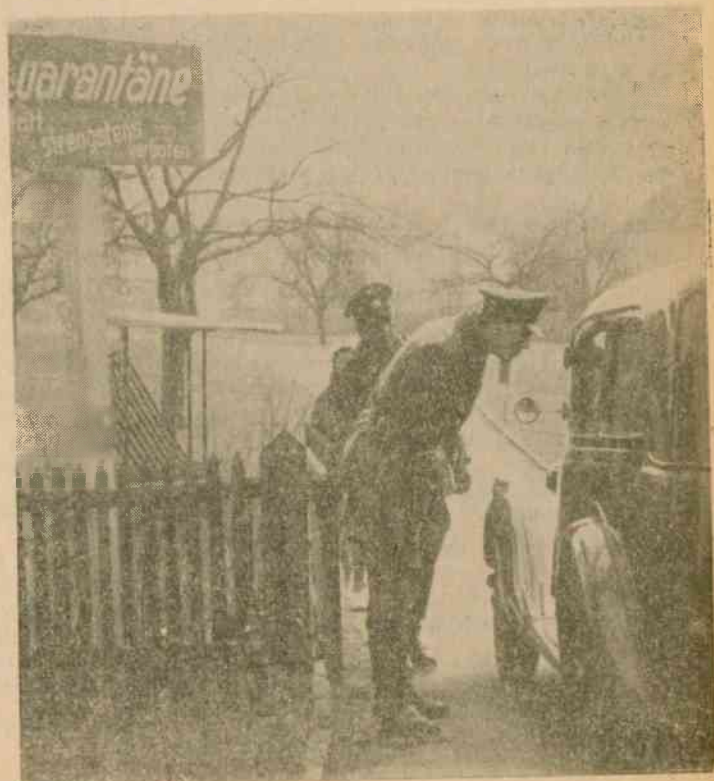
Nagroda Oscar za piłkę nożną. Zdjęcie przedstawia Kopa-czewskiego i jego zdobycz.



Tegoroczny karnawał w Moguncji ozywiony jest aktual-nościami: Wóz ten miał swoje powo dzenie, przedstawia on dobrodusznego Pana „K” rojącego swe marzenia poprzez „mur Berlina” o rolniczych produktach Zachodnich Nie-miec.



Nowość w Salonie Maszyn Rolniczych: Ten oto aparat otrzymał nazwę „Sierpa snopów”, ułatwia on zbiór ow-ców i pozwala na kilku piętrach przewozić wielkie ładun-ki. Przyczepia się go z tyłu traktoru.



Kampania przeciw ospie w Niemczech Zachodnich: W Ak-wizgranie zanotowano kilka wypadków ospy. Bezpieczeń-stwo zdrowia urządziło kilka stacji ścisłej kwarantanny. (Nasze zdjęcia)